

FREGA VINCENZO 33 YEARS OLD



FERDINANDO FREGA

VINCENZO FREGA, LAT 33

THE FAMILY · 11

*Syn mianowany dyrektorem w wieku trzydziestu trzech lat,
matka we łzach i zdjęcia gondoli, które jego ojciec zrobił
kiedyś w Kalabрії.*

Gillettenarrative cię wita. Jeszcze nie wiesz, jakie masz szczęście – zaraz coś otrzymasz, a nikt nie poprosił cię o nic w zamian. Wchodzisz teraz do mojego świata, tak blisko, że możesz dotknąć ostrza. Ale ja nie sprzedaję ostrzy. To jedno należy tylko do mojej matki. Kiedy to się skończy, nie będziesz już tą samą osobą. Już będziesz szukać następnego. Na razie zacznij tutaj. Daj sobie tę chwilę.

Elisabetta, moja ostatnia żona – nie, właściwie moja jedyna żona na dzień dzisiejszy, 9 października 2026 roku – weszła do mojego pokoju, łkając, i zdołała wydusić między jednym szlochem a drugim:

„Wzruszyłam się”.

Potem zaczęła płakać.

Przestraszyłem się, że stało się coś złego. Może odkryła któryś z moich niedokończonych projektów. Albo ktoś zadzwonił do drzwi, powiedział, że nazywa się Frega, i poprosił o spotkanie z ojcem.

Na szczęście nie było ani jednego, ani drugiego.

Ha, ha, ha.

Zadzwonił do niej nasz syn Vincenzo, którego w młodziutkim wieku trzydziestu trzech lat mianowano dyrektorem jednego z

największych hipermarketów słynnej niemieckiej sieci handlowej w Północnych Włoszech.

A to wiele mówiło o tym, kim był.

Jego imię go zdradzało.

Zupełnie jak jego dziadek, pierwszy włoski CZŁOWIEK GILLETTE.

Ktoś, kogo istnienia byś się nie spodziewał.

Byłem ciekaw, jak mu się to udało, więc zacząłem wypytywać o szczegóły, które mogła mi podać jego matka.

Opowiedziała mi, że całkowicie z własnej inicjatywy opracował serię projektów i przedstawił ich okładki włoskiemu kierownictwu handlowemu, razem ze zdjęciami UKŁADU GONDOLI.

Zostawił w tyle wszystkich na sali – i wszelką konkurencję.

Nikt wcześniej tego nie zrobił.

Jego przeznaczenie zaczynało się spełniać.

Był pierwszy w Europie.

Przyszło mi do głowy, że ja też, w wieku dwudziestu ośmiu lat, opracowałem podobny projekt w GILLETTE ITALIA.

Przedstawiłem włoskiemu zarządowi zdjęcia gondoli w 350 supermarketach w całej Kalabrii, zrobione razem z moim zespołem merchandisingu złożonym wyłącznie z kobiet.

Zdjęcia pokazywały tradycyjny UKŁAD ekspozycji obok drugiego miejsca ustawienia produktów, wynegocjowanego bezpośrednio z właścicielem każdego sklepu.

Mówiłem właścicielom, że ich supermarket zobaczy cały świat, od Mediolanu aż po Boston.

Żaden Kalabryczyk nigdy nie potrafiłby odmówić kobiecie.

I nawet dziś, mając sześćdziesiąt jeden lat, mogę to tylko potwierdzić.

Nigdy nie byłem pewien, czy te zdjęcia rzeczywiście zobaczy cały świat.

Ale wykonałem swoją pracę.

Sprzedać to, czego nikt nigdy nie mógłby kupić:

nadzieję.

Ale **nigdy obietnicy**.

Byłem przekonany, że dziadek Vincenzo, gdziekolwiek jest, patrzy na mnie i na swojego wnuka i na pewno powiedziałby:

„No, chłopcy. Robota zrobiona”.

Cień uśmiechu.

A potem:

„A teraz do rzeczy. Noir zostawcie na weekend – ale zawsze po rodzinie”.

Ferdinando